

Buka Skor IMAGO, Heban

My to pierwszy, który rodzi cisza
A nagie myśli kroisz w tyle,
By Czarne okrycia
Przyjdź nam pod skórę i to sprawdź
Przy kołysce śpiewający chórem
A nagie myśli bez poduszki boją się usnąć

To podróż przez płótno między bielą a lazurem
Wrogi huk co wrzaskiem rozleją amok
My to lęk, tulony przerażeniem, okryty bólem
Skulony w roku
Cicho łkający pod ścianą

My to nieśmiałość
Krzycząca szeptem rozgniewana
Krew na rękach, szpetna czerwień co pęka szkłem na ranach
Piosenka piękna jednak złym dźwiękiem zagrana
Połamany klucz wiolinowy w drzwiach od mieszkania

Dramat, rękopisy pozalewane żalem
Rozdrapane niewinności konające w niemym szale
Życiorysy szpetnej złości jak litery rozmazane
Kołysanka wątpliwości w pamięci wbita hebanem

Ja czarno mrok
Pusty krzyk
Nocą zamaluje ci
Błady świt
Czyste tło
Byś już nie zobaczył ich
Ja to zło
Czarny rytm
Wystukuję go, a ty
Tańczysz wciąż
Tworząc nic
Co prowadzi cię na dno!